Rok X. Kraków-Podgórze piątek 26 lipca 1912. Nr. 167

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Całują kraj sukni i welonu.



(Opis wewnątrz numeru.)

Nowa faza rewolucyi tureckiej.

Upadek młodoturków. — Obawa wojny domowej. — Gabinet Muktara paszy i jego zadania. — Doniosłe zarządzenia pacyfikacyjne w Albanii i w Konstantynopolu.

W okowach zgniłego absolutyzmu upadająca Turcya podźwignęła się przed czterema laty w zbawczym rewolucyjnym porywie i usiłowała odrodzić się i oprzeć swój byt na nowych konstytucyjnych podstawach. Zwycięskimi szarmierzami rewolucyi byli **Młodoturcy**, których głos opinii witał jako zbawców ojczyzny, którzy mieli za sobą najinteligentniejsze elementy w korpusie oficerskim. Bez udziału armii dziś żadna rewolucya udać się nie może...

Dziś jednak opinia publiczna oraz korpus oficerski zwraca się z całą siłą **przeciw wszechwładnemu do niedawna „komitetowi młodotureckiemu"**. Precz z Młodoturkami i precz z parlamentem, wybranym pod presyą „komitetu" i złożonym dlatego przeważnie z Młodoturków! — takie hasło rozbrzmiewa dziś od gór albańskich i znajduje silny oddźwięk w Konstantynopolu w kołach militarnych. Młodoturcy sławieni przed czterema laty jako zbawcy ojczyzny, dziś są przedmiotem nienawiści: huragan rewolucyjny zerwał się przeciw ich rządom i pragnie zmieść ich z widowni politycznej. Odradzającej się Turcyi grożą więc nowe wielkie wstrząśnienia i kataklizmy. Boć oczywiście Młodoturcy nie zechcą dobrowolnie ustąpić z areny. Naczelny komitet młodoturecki uchwalił już najsilniej **sprzeciwić się rozwiązaniu parlamentu** i odmawia zaufania nowemu gabinetowi Muktara paszy. Może przyjść (jak już jest w Albanii) do rozruchów, do rzezi, do wojny domowej.

Nigdzie i nigdy odrodzenie państwa nie odbyło się bez długich wstrząśnień. Z dnia na dzień stosunki zmienić się nie dadzą. Rewolucya turecka ma w ogóle **typowy** przebieg. Po rewolucyi przyszła reakcya; zwolennicy dawnego systemu wichrzyli, dawne błędy i nadużycia krzewiły się pod powierzchnią, nowi władcy popełnili moc błędów...

Młodoturcy ciężkiemi obarczyli się przewinami. Przedewszystkiem zarzucić im trzeba, że zaślepieni i bezwzględni w swych *centralistycznych dążeniach*, stosowali do innych, nietureckich narodowości system **ucisku**, gorszego niemal niż za czasów absolutyzmu. To też Albania, ta wierna ongi Albania, która dostarcza 40.000 dzielnego żołnierza, stanęła w płomieniach, armia się zrewoltowała — i gabinet młodoturecki runął.

* * *

Nowy gabinet Muktara paszy ma **ciężkie zadania** przed sobą. Musi zażegnać konflikt z Młodoturkami, musi uspokoić Albanię, musi przywrócić dyscyplinę w armii, musi wreszcie zdecydować się na jakieś zakończenie wojny z Włochami.

Czy podoła tym zadaniom, jest bardzo wątpliwe.

Nadchodzą wiadomości, według których gabinet Muktara paszy będzie miał charakter tylko **przejściowy**, aby ustąpić miejsca definitywnemu gabinetowi Kiamila paszy, starca 85-letniego, którego rzekomo ludność chce widzieć u steru rządów. Obecny wielki wezyr **Muktar pasza**, marszałek polny armii tureckiej, mający przydomek „Ghazi" (zwycięzca) zażywa niewątpliwie wśród armii wielkiego miru, a syn jego **Nazim** pasza, który objął tekę ministra marynarki, był wyraźnym rzecznikiem żądań zrewoltowanych oficerów, należących do „Ligi wojskowej". Portfel ministra sprawiedliwości objął **Hilmi** pasza, jeden z najtęższych i najuczciwszych urzędników administracyjnych. Kiamil pasza, którego opozycya tak gorąco pragnie widzieć na czele rządu, nie piastuje żadnej teki. Nie jest on ministrem spraw zagranicznych, jak początkowo telegramy donosiły — należy on do gabinetu jedynie w charakterze prezydenta rady państwowej. Tekę ministra spraw zagranicznych, pierwotnie dla niego przeznaczoną, objął Armeńczyk **Naradunghian** (chrześcijanin). Choć jednak Kiamil pasza nie jest ministrem, nazwisko jego jest na ustach wszystkich. Dziwnem jest, że turecka opinia publiczna życzy sobie podobno istotnie gabinetu Kiamila paszy, te-

Człowiek bez pamięci.

go męża stanu, który osiwiał w sztuczkach absolutystycznego systemu rządzenia za ery Abdul-Hamida.

A Kiamil pasza liczy lat 85 — jest starcem, który z trudnością już przemawia i który w parlamencie nie mógłby sam zabierać głosu!

* * *

Onegdaj odbył się w Porcie w obecności licznie zebranej publiczności ceremoniał odczytania reskryptu w sprawie nominacyi wielkiego wezyra. Reskrypt zawiera ustęp, w którym sułtan wyraża nadzieję, że gabinet przeprowadzi śledztwo co do zajść w Albanii, oraz poczyni zarządzenia celem zabezpieczenia sprawiedliwości i porządku.

Wielkie tłumy ludności, w tem wielu oficerów, zapełniły ulice, któremi wielki wezyr miał przejeżdżać. Tłumy witały owacyjnie wielkiego wezyra, a także Nazima i Kiamila.

Nowy gabinet na pierwszem swem posiedzeniu postanowił **znieść stan oblężenia i sądy wojenne w Albanii i wysłać tam komisye** pod przew. senatora albańskiego Reszid-Achib baszy. Nadto wezwano w cyrkularzu władze cywilne i wojskowe, aby **wstrzymały wszelkie kroki wojenne.**

Kwestya amnestyi będzie rozstrzygnięta w najbliższym czasie. Dyrektor policyi i komendant żandarmeryi w Konstantynopolu zostali usunięci, a władzę objął podpułkownik sztabu generalnego Jusuf Raszid. Komisarzy policyi zastąpiono oficerami.

Proklamacya Ligi wojskowej.

Telegramy „Nowin“.

Konstantynopol. Jeden z dzienników ogłasza proklamacyę ottomańskiej Ligi wojskowej, która bardzo obszernie przedstawia niebezpieczeństwo obecnego przesilenia w państwie tureckiem, które przypomina ostatnie chwile rządów Abdula-Hamida. Konstytucya miała dać państwu odrodzenie, jednakże jej nie przeprowadzono. Wobec tego Liga wystosowuje apel do oficerów tureckich, aby bronili ojczyzny. Celem Ligi jest utrzymanie siły armii. Jako dalsze cele wylicza proklamacya usunięcie gabinetu Saida, rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów. Liga ma na razie pozostać tajemną i rozwiązać się po osiągnięciu swych celów.

Prisztina w ręku powstańców.

Konstantynopol. W kuloarach Izby obiegała wczoraj wiadomość, że Albańczycy, do których miały się także przyłączyć oddziały wojska, wmaszerowali do Prisztiny, skąd mieli wysłać depeszę, że nie opuszczą miasta, dopóki Izba nie będzie rozwiązaną. Oficyalnego potwierdzenia tej wiadomości nie ma.

Albania i żądania Albańczyków.

Albania zwana przez samych Albańczyków Szkipetar a przez Turków Arnaut jest krajem górzystym, leży między Czarnogórą, Serbią i Grecyą, oblana jest od zachodu morzem Adryatyckiem, mierzy 58.000 km. kwadr. a liczy około 2 milionów mieszkańców, w czem 1.200.000 Albańczyków, a resztę stanowią Turcy, Grecy i Serbowie. Ludność podzielona na liczne szczepy, jest niezwykle bitną i obserwuje starodawne obyczaje. Administracyjnie dzieli się Albania na wilajety: Monastir, Skutari, Janina i Kossowo. Wilajety dzielą się na sandżaki. Większość Albańczyków wyznaje religię mahometańską, mniejszość rzymsko-katol., a są także nieliczni prawosławni. Żądania Albańczyków sprowadzić się dają do następujących punktów:

1. Wolność noszenia broni. 2. Odszkodowanie za wszystkie dotąd poczynione szkody przez wojsko. 3. Odbywanie służby wojskowej przez Albańczyków w granicach Albanii. 4. Obsadzenie miejscowych urzędów tylko przez Albańczyków. 5. Językiem wykładowym w szkołach publicznych ma być tylko język albański. 6. Rekrutowanie żandarmeryi odbywać się ma z pośród ludzi, którzy ukończyli specyalną szkołę żandarmeryi. 7. Wolny wyrąb drzewa w lasach rządowych. 8. Zmniejszenie podatku od owiec z 6 na 3 piastry od sztuki. 9. Zmniejszenie dziesięciny w naturze na 8 procent.

Bunt w wojsku rosyjskiem.

Z dalekiego Wschodu, z Turkiestanu nadchodzą głuche wieści o jakimś buncie w wojsku rosyjskiem, który wybuchł w obozie pod Taszkentem i został w dniu 14 bm. siłą uśmierzony. Bunt został wszczęty przez 120 saperów i uśmierzony po krótkiej strzelaninie. Uwięziono 170 żołnierzy. Buntownicy zabili kapitana 1-go turkiestańskiego batalionu saperów Pochwinsniewa, zranili ciężko podporucznika 2-go turkiestańskiego batalionu Szadskiego, oraz podporucznika Krasowskiego, który wkrótce skonał, zranili zaś lekko kapitana Zilcowa. Oprócz tego zraniono: w turkiestańskiej artyleryi fortecznej kapitana Skopina, postrzelonego przypadkowo, jednego artylerzystę fortecznego i 11 saperów, z których jeden wkrótce skonał.

Całują kraj sukni i welonu..

Osobliwa fundacya weselna francuskiej hrabiny.

(Patrz ilustracyę na stronicy 1-szej).

W francuskiem mieście St. Denis, słynącem grobowcami dawnych królów francuskich, znajduje się prastare opactwo, które zarządza całym szeregiem pobożnych fundacyj, przywiązanych do grobów poszczególnych królów i królowych.

Najosobliwszą ze wszystkich jest bezprzecznie fundacya, znana pod nazwą „pocałunku kraju sukni i welonu“. Fundacya ta pochodzi od hrabiny Denise la Vallè, która w ten sposób chciała utrwalić pamięć najszczęśliwszego dnia w swem życiu, tj. dnia swego ślubu. Gdy rząd republikański skonfiskował dobra kościelne, przejął on na siebie wykonanie fundacyi tak, że „pocałunek sunki“ w dalszym ciągu jeszcze jest praktykowany!

Obrządek owego pocałunku polega na tem, że narzeczone z rodu hrabiów la Valle mają w dniu swego ślubu osobliwy przywilej, iż narzeczone ze stanu włościańskiego obowiązane są dnia owego całować kraj ich sukni i welonu ślubnego. Naturalnie przywilej, względnie obowiązek powyższy ograniczony jest do terytoryum dziedzicznej siedziby hrabiów la Valle, pewnej wsi położonej obok St. Denis. W chwili, gdy narzeczone włościanki całują kraj sukni hrabianki, ta ostatnia rozgląda się pomiędzy niemi i wybraną nakrywa swym welonem ślubnym. Wybrana otrzymuje z odsetek kapitału fundacyjnego stosowny posag. Ponieważ nie każdego roku się zdarza, iżby jakaś hrabianka la Valle wychodziła za mąż, przeto suma, przeznaczona na posag dla włościanek wzrasta niejednokrotnie do pokaźnej wysokości. To też nic dziwnego, że ludność wiejska ściśle obserwuje tę sympatyczną fundacyę, która niejednokrotnie bardzo w porę przychodzi biednym, a kochającym się narzeczonym...

Człowiek bez pamięci.

Ofiara zbrodni czy choroby?

Londyn, 23 lipca.

Na parowcu amerykańskim „Majestic“, który w tych dniach zatrzymał się w Plymouth (Anglia) miała policya nie lada kłopot z osobliwym podróżnym. Był to mężczyzna w średnim wieku, przyzwoicie ubrany i sądząc po zewnętrznym wyglądzie, należał do zamożniejszej klasy. Dziwne jego zachowanie zwróciło uwagę innych podróżnych i ci zwrócili się ze swemi podejrzeniami do kapitana, który zażądał interwencyi policyi. Podczas badania okazało się, że podejrzany mężczyzna nie wie jak się nazywa, skąd i dokąd jedzie — a przynajmniej nie chce powiedzieć. Milczenie jego w tym kierunku zrodziło więc przypuszczenie w policyi, że jest to zapewne jakiś niebezpieczny międzynarodowy opryszek. Dokładniejsze jednak badanie wykazało bezpodstawność przypuszczeń — stwierdzono mianowicie przy pomocy lekarzy, że pasażer ten stracił zupełnie pamięć podczas podróży. Przez dwa dni leżał poważnie chory w silnej gorączce.

Podróżni zeznali, że nieszczęśliwy człowiek, wsiadł w Nowym Jorku na parowiec w towarzystwie młodego mężczyzny, którego jednak między pasażerami później nie było, przynajmniej nikt nie zauważył jego obecności. Na szczegół ten zwróciła policya baczną uwagę, podejrzywając, że podróżny padł ofiarą zbrodni. Podejrzenie to znalazło także pewne ugruntowanie w fakcie, że podróżnemu temu wycięto kieszenie, w których miał pieniądze i dokumenty. Rozpoczęto dochodzenia w tym kierunku, ale bez rezultatu.

Po przybyciu do Liverpoolu pokazano pasażerowi bez pamięci kufer, do którego żaden z podróżnych nie przyznawał się — był więc widocznie własnością nieszczęśliwego. Kufra, ani jego zawartości również nie rozpoznał. Dokumentów, któreby stwierdziły identyczność pasażera nie znaleziono. Nieszczęśliwego umieszczono w szpitalu dla umysłowo chorych w Plymouth.

Z krakowskiego bruku.

Jak się robi śmietanę?

Obrazek z tajnej mleczarni.

Wbrew przepisom hygieny, że wszelkie potrawy ze śmietaną szkodzą większości żołądków, ten rodzaj zaprawy jest od kuchni „polskiej“ nieodłącznym, wskutek czego śmietana jest bardzo na rynkach poszukiwana.

Ponieważ handlarze nie mogą dostarczyć śmietany w sposób naturalny przez mleko wyprodukowanej i ponieważ ilość ta jest za mała w stosunku do zażądania, przeto produkują ją sztucznie.

Jedna z naszych czytelniczek nadsyła nam kilka uwag o sposobie przyżądzania „świeżej“, „młodziutkiej“ śmietany, który onegdaj zaobserwowała przypadkowo w pewnej tajnej mleczarni.

Sposób to nader prosty.

Handlarz miesza mleko na pół z wodą i w mieszaninie tej rozciera twaróg, poczem preparat w dużych naczyniach wpuszcza do wody. Naturalnie, do naczyń wsącza się woda, ale cóż to szkodzi? Trochę mniej—trochę więcej...

Po upływie dwu dni, naczynie wyjmuje z

Syndykat rolniczy.

(Sprawozdanie z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 19-go lipca).

Tendencya słaba, zaofiarowanie dostateczne, chęć kupna zarezerwowana, obroty mierne.

Sprzedawano: pszenicę czerwoną [illegible] od 11·00—11·[illegible] k., żyto [illegible]—11·70 k., jęczmień [illegible] k., owies 10·00—11·80 k., kukurydzę węgierską nową 0·00— 0·00 k., kukurydzę rosyjską nową 8·90 — 9·40 k., groch Victoria 14·00—16·00 k., groch zwykły 11·50—12·75 k., groch pastewny 9·75—10·75 k., rzepak zimowy 0·00 – 0.00 k., otręby pszenne 7·00 – 7·10 k., otręby żytnie 7·40—7·55 K., omiecinę 8·90 – 9·— kor., siano łąkowe 0·00—0·0 kor., ziemniaki stołowe 0·00—0·00 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

wody, zlewa z wierzchu trochę ubielonej wody, która nie „zasymilowała“ się z mlekiem oraz twarogiem i preparat gotów. Śmietana idzie na targ, aby zdumiewać gospodynie swoją świeżością.

Ponieważ nic w naturze ginąć nie powinno, więc handlarz „serwatkę“, odlaną z pierwszego transportu, używa do przyrządzania drugiego. W ten sposób powstaje „wyższy“ gatunek śmietany, do preparatu bowiem użyto mniej wody „czystej“.

Jak to wszystko razem: surowa woda niefiltrowana, mleko i twaróg — wygląda pod względem zdrowotnym, mogliby wyjaśnić hygieniści.

Oczywiście, zarobki na tych preparatach są wielkie, bo — jak widzimy — użyte materyały nie są kosztowne, gotową zaś „śmietanę“ sprzedaje w cenie najlepszej śmietany handlarz.

Należałoby więc zarządzić analizę „młodych“ śmietan, sprzedawanych na rynku i przedsięwziąć odpowiednie środki.

Amatorowie zaś potraw „na śmietanach“ powinni pamiętać, że są one bardzo ciężkie, więc niezdrowe nawet wówczas, gdy śmietana jest „rzetelna“, a cóż dopiero, kiedy powstaje drogą wyżej opisanej fabrykacyi.

Dwa trupy.

Śmiertelny upadek z balkonu. Wzruszenie przyczyną śmierci.

Warszawa, 23 lipca.

Właścicielka domu pod Nr. 34 przy ulicy Nowolipki, Reichsteinowa, wyjechała zagranicę na kuracyę, pozostawiwszy w pomieszkaniu 42-letniego syna, Noecha, który od kilku lat miewa ataki epileptyczne.

Wczoraj Noech, chcąc zażyć chłodu wyszedł na balkon i wówczas, gdy się tam znajdował, dostał ataku epilepsyi. W ataku tym wypadł na bruk i uległ śmiertelnemu potłuczeniu.

Tragiczny ten wypadek zgromadził olbrzymi tłum ludzi, zarządzono przeniesienie Reichstein do mieszkania, gdzie przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

Kiedy policya spisywała o tem protokół, wszedł do mieszkania gospodyni domu lokator, zamieszkały na wyższem piętrze, daleki jej krewny, 60-letni Hersz Siwkin.

Obecny w mieszkaniu administrator domu zwrócił się do przybyłego z zapytaniem, w jaki sposób o tragicznej śmierci syna zawiadomić matkę.

Siwkin, spojrzawszy na trupa, usiadł szybko na krześle, wołając:

— Wody, wody!

W chwilę potem osunął się na ziemię i przekonano się, że zmarł nagle. Był on chory na serce, a snać wzruszenie wywołało tak silny atak, że ostatecznie bić całkiem przestało.

Z Zakopanego.

Zakopane, 24 lipca.

Jeszcze sprawa Szystowskiej. — Opinia pana Znamięckiego. — Wyprawy. — Karota. — Ochrona Tatr. — Wycieczki. — Słaby sezon.

Orzeczenie komisyi w sprawie zaginięcia panny Szystowskiej niestety nie zadowolniło opinii publicznej w Zakopanem. Jest ono niebywale ciemne w motywach, a wyrok właściwie nie do jej, lecz do sądu kompetencyi należy. W szczegółach mocno bądź co bądź odbiega ono od tego, co podawał w listach do pism p. dr Sawicki.

O jednym z głównych zarzutów stawianych p. Sawickiemu, że z miejsca, w którem siedziała p-na Sz., nie można zejść z pola widzenia prędzej, niż w trzy kwadranse — komisya nie wspomniała nic.

Nie będziemy dysputować z komisyą co do samego wyroku, jednak powtarzam — nie tegośmy się od niej spodziewali. Wszyscy oczekiwali odpowiedzi na cztery kardynalne pytania: 1° czy wycieczka była prowadzona w tempie odpowiedniem do sił turystów? — 2° Czy istotnie znalazło się towarzystwo na szczycie Krzesanicy o godz. trzy kwadranse na drugą? — 3° Jak prędko po zniknięciu p. Sz. rozpoczęto poszukiwania? — 4° Jak długo one trwać mogły. Skoro na pytania te odpowiedzi komisya nie dała, mówią o tem różni różnie i właściwie cel jej prac został zupełnie chybiony.

A tymczasem ostatnie wyprawy wróciły z niczem. Śledztwo sądowe nie wydało jak dotąd żadnych wyników. Twierdzić cośkolwiek, byłoby rzeczą przedwczesną. P. Znamięcki, kierownik ostatniej wyprawy z psem policyjnym wyraża przekonanie, że wyniki dochodzeń poważnie zachwiały przypuszczenia o morderstwie, że w każdym razie wolni winni być od podejrzeń huhasi w Tomanowej liptowskiej.

Poszczególni członkowie Pogotowia nie dają bądź co bądź za wygraną. Małe oddziały gotowe są podjąć wyprawy, tylko minie deszcz, który nam już od kilku dni dokucza. Nikt jednak nie łudzi się żadną nadzieją.

Umysły powoli zwracają się do spraw pokojowych. A jest ich tu tyle! Instytucye najróżnorodniejsze jak i corocznie pragnęłyby wyzyskać finansowo teren tutejszy. A więc urządza się festyny, odczyty, wieczory i t. d, i t. d. Urządza się dnie kwiatów. O tych ostatnich należy coś więcej powiedzieć. Bezwarunkowo „Bratnia Pomoc“ zakopiańska i „Pogotowie Ratunkowe“ mają zupełne prawo urządzać tu dnie. Ale czy równe prawa ma kto inny? „Dnie“ przynosić coś mogą, póki są rzadkością, lecz gdy mamy je co tydzień prawie, powszednieją.

Póki jest słota, takie myśli snuje siedzący tu zakopiańczyk. Nie nudzi się zbytnio. Mamy teatr p. Cudnowskiego, teatr wcale dobry, jako całość, który często ogłasza występy p. Adwentowicza, będące wielką atrakcyą i gromadzące stale sporo publiczności. Jeżeli sala nie bywa przepełnioną — to zdaje się dlatego, że wogóle sezon nam się nie udał. Obecnie już mamy **o 400 gości mniej**, niż w roku zeszłym o tym czasie. Wieści o szkarlatynie przesadne, przyniosły Zakopanemu ogromną szkodę — którą, kto wie, czy zdołamy sobie powetować.

Jeżeli jednak pod względem materyalnym stracimy — pod względem moralnym Zakopane bardzo wiele zyskało. Ruch umysłowy wzmógł się tu ogromnie. Przyczyniło się do tego powstanie nowych sekcyi w Towarzystwie Tatrzańskiem, które rozwinęły nader żywą działalność. Na pierwszy plan wysunęła się Sekcya ochrony Tatr.

Wycieczki. W ostatnich czasach wiele o nich mówiono — wreszcie poczęło mówić także „Towarzystwo Tatrzańskie“. Oto podjęło ono myśl urządzania wycieczek zbiorowych, poprzedzonych wykładami o Tatrach. Wycieczki te mogą okazać, jak podobne rzeczy urządzać należy. Oprócz głównego kierownika na każdych 3—5 turystów będzie przypadał jeden przewodnik, który będzie pomagał i dawał wskazówki mniej doświadczonym. Myśl jest bardzo piękna i niewątpliwie o ile będzie przeprowadzoną, dostarczy wiele prawdziwej i zdrowej przyjemności uczestnikom. *md.*

Grożące podrożenie zapałek.

Nowy kartel fabrykantów zapałek.

Pod przew. dyrektora „Nied. öst. Escompte Geselschaft“, Krasnego, odbyło się w Wiedniu zebranie austryackich fabrykantów zapałek na którem uchwalono założyć Towarzystwo z kapitałem akcyjnym 10½ miliona koron, któreby zjednoczyło wszystkie fabryki zapałek w Austryi, nie objęte kartelem „Solo“. Fabryk takich jest 35. Do spółki założycieli należy także Galicyjski Bank przemysłowy. W skład jej wchodzą wszystkie galicyjskie fabryki.

Wszystkie fabryki zapałek będą zatem zorganizowane w dwóch towarzystwach „Solo“ i w nowem towarzystwie akcyjnem, które to organizacye nie myślą wcale o walce ze sobą, lecz przeciwnie razem natychmiast *przeprowadzą podwyższenie cen zapałek.* Fabrykanci zapałek fosforowych będą musieli w myśl ustawy z dniem 1-go stycznia 1913 r. wstrzymać fabrykacyę i otrzymają z funduszu zapomogowego jednorazowo 600.000 kor. jako odszkodowanie.



Kraków, 23 lipca.

W pałacu sztuk pięknych przy placu Szczepańskim urządzona została nowa wystawa obrazów i rzeźb, złożona z dzieł pp. Augustynowicza, Bartla, Boznańskiej, Dobrodzickiego, Dunikowskiego, Fałata, Gałka, Gumowskiego, Gwozdeckiego, Kamockiego, Karpińskiego, Karszniewicza, Kochanowskiego, Komorowskiej, Koniecznego, Kotowskiego, Kuny, Madeyskiego, Malczewskiego, Neumanna, Niesiołowskiego, Opolskiej, Ostrowskiego, Pieńkowskiego, Podgórskiego, Rubczaka, Rygiera, Rzeckiego, Rzegocińskiego, Samlickiego, Stabrowskiego, Stachiewicza, Sobczaka, Szczepkowskiego, Szygella i Kossaka, Trusza J., Turka, Wagnera, Weissa i Wodzinowskiego.

Dyr. dr. Kopera, wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo objął dr. T. Szydłowski, kustosz Muzeum Nar.

Z teatru w parku krakowskim. Na sobotę przygotowuje dyrekcya sztukę J. Moskoffa p. t. „Sybir“, w którym znakomita autorka przedstawia z tragicznym realizmem niedolę zesłańców polskich na Syberyi.

Dalsze plotki w sprawie p. Szystowskiej. Wiadomość, podana dzisiaj przez „Nową Reformę“, jakoby rodzice zaginionej p. Szystowskiej zniżyli nagrodę za znalezienie jej zwłok z 1000 koron do 500, jest znowu jedną z tych licznych bezsensowych plotek, jakie owiały się około tego smutnego wypadku w Tatrach. Fantazya tych panów „korespondentów“ zakopiańskich istotnie jest niewyczerpana!

Zaznaczyć należy, że pp. Szystowscy od samego początku nagrodę za znalezienie zwłok swej córki wyznaczyli w kwocie pięciuset koron.

Byli artyści krakowscy w Kijowie. W końcu września do Kijowa zjeżdża na szereg przedstawień zespół artystyczny, złożony z byłych wybitnych sił krakowskich i

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·20

Dolary amerykańskie
płacą 493·—
żądają 498·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.
Dn. 24 lipca.
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·58 do 11·59; pszenica na kwiecień 11·89 do 11·90; żyto na październ. od 9·38 do 9·39; owies na paźdz. 9·43 do 9·44; kukurudza na lipiec 8·96 do 8·97; kukurudza na sierpień od 8·86 do 8·87; na maj 7·53 do 7·54; rzepak na sierp. 17·35 do 17·45

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spok. — Pogoda pochmurno.

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
8·20 d. posp.
11·— d. osob.
2·50 d. posp.
3·— d. osob.
5·38 d. osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9·— n. osob.
10·35 n. osob.
11·30 n. osob.

Do Wiednia:
12·45 n. posp.
3·54 n. posp.
6·28 n. posp.
6·52 d. posp.
9·23 d. osob.
1·42 d. osob.
·57 d. osob.
·30 d. posp.
·55 d. osob.
·10 n. osob.
·45 n. osob.
·13 n. posp.
·55 n. posp.
·30 n. posp.

Do Zakopanego:
— d. posp.
25 d. osob.
45 d. osob.
07 d. osob.

Do Wieliczki:
0 d. osob.
0 d. miesz.
0 n. miesz.
— n. osob.
0 n. osob.
5 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:
2 d. posp.
24 d. osob.
0 d. posp.
6 n. osob.
5 n. posp.
4 n. posp.
0 d. osob.
2 n. osob.
0 n. posp.
57 n. osob.
45 d. osob.
18 d. osob.
24 d. osob.
15 n. osob.

Z Wiednia:
07 n. posp.
25 n. posp.
55 n. posp.
20 d. osob.
13 d. posp.
30 d. osob.
50 d. osob.
45 d. posp.
52 d. osob.
10 n. posp.
46 n. osob.
35 n. osob.
38 n. posp.

Z Zakopanego:
05 d. osob.
45 d. osob.
23 n. posp.
09 n. osob.
— d. osob.

Z Wieliczki:
30 d. miesz.
20 d. miesz.
30 d. osob.
15 d. osob.
45 n. osob.

kilku warszawskich. Z byłej trupy krakowskiej udają się w jesieni do Kijowa pp. Sosnowski, Maksymilian i Józef Węgrzynowie, Weychert, Leszczyński, Junosza i Jarmiński, z pań: Krysińska, Słubicka, Czarnecka, Broniszówna i Zarzycka — wszyscy zaangażowani do teatru p. Schiffmana, który dopiero w styczniu 1913 r. rozpocznie przedstawienia.

Podwyższenie podatków kraj. Na najbliższej sesyi Sejmu galicyjskiego Wydział krajowy zaproponuje powiększenie podatków krajowych o 11 gr. od każdej korony podatków bezpośrednich. Zamierzone uregulowanie płac nauczycieli ludowych, które będzie musiało nastąpić w najbliższym czasie, wymagać będzie znacznie większych dochodów.

Targ koszykarski urządzany przez Ligę Pomocy przem. w czasie od 10 do 25 sierp. w Krakowie w sali Sokoła zapowiada się bardzo interesująco.

Zgłoszenia tak ze strony producentów krajowych z jednej jak i konsumentów zagranicznych z drugiej stony napływają bardzo licznie. Wiele najpoważniejszych firm zagranicznych przysyła swoich zastępców celem zawiązania stosonkuw. W dniu 17 sierpnia odbędą się konferencye zawodowe między koszykarzami a plantatorami wikliny, oraz ankieta w sprawie produkcyi wikliny.

Karygodny wybryk dziecka. Gdy 8 letni Władysław Mondala spał w kuchni w domu przy ul. św. Jakóba l. 11, zjawił się jego rówieśnik i obłożył śpiącego rozmaitymi szpargałami, które następnie podpalił.

Mały podpalacz natychmiast umknął. Zanim Mondala się obudził, ogień poparzył go w ramię.

W cyrku Edison. Od dnia 26 b. m. daje wspaniały dramat „Karbonaryusz“, następnie wesołe humoreski i dziennik Pathego. Przedstawienia wieczorne rozpoczynają się o godzinie 8 i pół, a kończą się po godzinie 10-tej.

Z teatru Nowości. Dyrekcya teatru postanowiła obecny tydzień poświęcić wyłącznie polskiemu kabaretowi. W tym też celu zaprosiła na kilka gościnnych występów najlepszą pieśniarkę p. Józefę Borowską. W kabarecie występują nadto pp. Sydor, Palczewska oraz p. Karbowski i andrusowski duet komiczny „Odknaj brachu“ Koleckich. Niemałą atrakcyą stanowić będzie scena z życia krakowskiego p. t. „U krakowskiego dentysty“. Program uzupełnią 2 numera varietowe.

Sprawozdawca nasz pisze: Owacyjnie przyjmowała wczoraj publiczność, szczelnie zapełniająca widownię teatru, swą dobrą znajomą p. J. Borowską, która po kilkumiesięcznej podróży artystycznej po prowincyi, przyjechała do Krakowa na kilka gościnnych występów. P. Borowska ze znaną maestryą śpiewała kilka nowych piosenek (o „słowiku“, o „Jasiu i Kasi“ i t. d.), a na ogólne żądanie musiała śpiewać nad program kilka rzeczy z dawnego programu, z których śpiewka o kuzynku Antolku nagrodzoną została burzą oklasków. P. Borowska stoi obecnie na najwyższym szczeblu rozwoju swego talentu — zaś nieporównany wdzięk i gracya z jaką reprodukuje swe niejednokrotnie bardzo pikantne piosenki, sprawiają na słuchaczu wrażenie bezwarunkowego estetyczne, pobudzając go zarazem do szczerej wesołości.

Aresztowanie rzezimieszków. W czasie onegdajszej obławy, urządzonej przez kierownika ekspozytury policyjnej w Podgórzu st. komisarza p. Krzyżanowskiego, aresztowano wśród wielkich trudności Antoniego Bobela, Adama Ruszkiewicza, Józefa Zapadkę i Stanisława Latonia. Pierwsi dwaj odsiadywali już karę kilkoletniego więzienia za rozmaite kradzieże. W czasie prowadzenia aresztowanych na ekspozyturę policyjną Latoń zbiegł. Policya nie traci nadziei, że uda się jej pochwycić zbiega. Płaszków tych władze od dawna już poszukiwały.

Od przyjaźni do bójki. Po ostrej i nieparlamentarnej wymianie słów między dwiema przyjaciółkami w ul. Wawrzyńca, doszło do krwawej bójki. Bardziej silna w słowach, mniej jednak silna w pięści Barbara Kumer otrzymała kilka ciężkich ran w głowę. Opatrzyło ją pogotowie ratunkowe.

Upadek z rusztowania. Przy budowie w Dębnikach spadł z rusztowania wczoraj popołudniu 16 letni Rzepka. Chłopiec doznał złamania prawej nogi, oraz ciężkiego pokaleczenia głowy. Pogotowie odwiozło go w groźnym stanie do szpitalu św. Łazarza.

Dzieci ulicy. Donieśliśmy wczoraj o aresztowaniu 13-letniego chłopca Gustawa Fryca, który mimo młodocianego wieku popełnił już 17 kradzieży. Policya aresztowała go za kradzieże drobiu, jaj, masła, oraz kilkudziesięciu słoików konfitur. Obecnie okazało się, że Fryc w towarzystwie dwóch rówieśników Józefa Dudka i Stanisława Letnera dokonał całego szeregu kradzieży w zamkniętych mieszkaniach, posługując się wytrychami. Między innymi trójka ta nieletnich złodziei okradła szofera H. Francka, zamieszkałego przy ul. Zacisze 5, któremu zabrali garderobę i biżuteryę na sumę 500 koron; następnie okradali mieszkania oficerów, gdzie zabierali również i naboje rewolwerowe. Przy jednym z aresztowanych znaleziono kartkę pisaną przez Gustawa Fryca tej treści: „Zegarka ci nie dam, jak chcesz, chodź z nami do cyrku; jak nie pójdziesz, to zaczekaj na nas przed cyrkiem, bo potem pójdziemy rabować mieszkania, wytrych mam przy sobie. Gustaw“.

Napady rabunkowe na wsi. W okolicy Kalwaryi Zebrzydowskiej przybierają napady rabunkowe w ostatnich dniach nie pokojące rozmiary. Onegdaj obrabowali nieznani sprawcy trzech bogatych gospodarzy wiejskich w parafii Leńcze i Grzybkowice, zaś w niedzielę 21 bm. obrabowali doszczętnie gospodarza Kanię w Podolanach. Rabusie wyrywają w nocy okna, wylękłego gospodarza trzymają pod bronią i rabują śmiało, czasem mają ze sobą wóz do ładowania zdobyczy. Ogólne przeświadczenie głosi, że rabusiom przewodzi wypuszczony na wolność kryminalista niejaki Meszak, który dobrał sobie w więzieniu towarzyszów i teraz grasuje śmiało, uczerniwszy twarz dla niepoznania.

Złodziej porąbany przez policyanta. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj rano spotkał kapral policyi Pawluk znanego sobie złodzieja, dezertera wojskowego, Józefa Maksymowa, który w towarzystwie drugiego jakiegoś osobnika szedł, niosąc duży worek na plecach. Kapral Maksymowa przytrzymał i zaczął go prowadzić na inspekcyę. Towarzysz Maksymowa tymczasem uciekł. Wtedy także Maksymow zaczął uciekać, porzuciwszy worek. Kapral puścił się za nim w pogoń, a nie mogąc go dopędzić ciął biegnącego przed sobą dwa razy po nogach. Ostatecznie Maksymowa przy pomocy przechodniów przytrzymano i odstawiono na policyę, a stąd do szpitala garnizonowego. W worku, który porzucił, znaleziono całą trafikę, mnóstwo papierosów, cygar, tytoniu, paczkę czekolady i t. p. Maksymow, jako dezerter zostanie oddany w ręce władz wojskowych będzie on odstawiony do szpitala garnizonowego.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Dzisiaj rano przy zdejmowaniu rusztowania z „Koła djabelskiego“ na placu wystawy architektonicznej, które wobec niepowodzenia zostaje uprzątnięte, wyrobnik Jan Poznański, zamieszkały w Prądniku Czerwonym l. 58, dostał się pod spadające belki. Dłuższy czas upłynął, nim zdołano go wydobyć z pod stosu dość grubych słupów. — Lekarz pogotowia skonstatował liczne kontuzye na całem ciele i większą dartą ranę na czole. W stanie groźnym Pogotowie odwiozło nieszczęśliwą ofiarę pracy do szpitala na oddział chirurgiczny dr. Rutkowskiego.

Spadająca belka na budowie przy ul. Jagiellońskiej l. 8 zmiażdżyła lewą stopę pomocnikowi budowlanemu Karolowi Cholewińskiemu. Pogotowie odwiozło go również do szpitala na oddział chirurgiczny dr Rutkowskiego.

Włochom smakują uszy Rusinów. W jednym z szynków przy ulicy Łyczakowskiej we Lwowie, powstała wczoraj kłótnia między kilku siedzącymi tam Włochami, a dragonami 15 p., zapijającymi się przy drugim stole. Po krótkiej wymianie słów austryacko-włoskich, wcale niedyplomatycznych, przyszło między powaśnionymi do bójki, w czasie której jeden z Włochów, Angelo Ponte, odgryzł dragonowi Bazylemu Szewczukowi pół ucha. Teraz walka zaczęła się na dobre, po obu stronach padło kilka rannych, których opatrzyło pogotowie. Sprawa załatwiona zostanie zapewne pokojowo.

Wylew w Kołomyi. Od kilku dni padają we wschodniej Galicyi bez przerwy deszcze, które przybrały już katastrofalny charakter. Onegdaj przemienił się deszcz w oberwanie chmury, które szczególnie dało się we znaki Kołomyi i okolicy. W mieście potworzyły się liczne potoki, które zalały niżej położone dzielnice.

Część miasta nad Prutem odcięta zupełnie. Wojsko usunęło mosty grożące zawaleniem. Ruch pociągów jest przerwany.

Z powodu podmycia torów wstrzymano ogólny ruch pociągów między Delatynem a Kołomyją na 3 dni.

Zamordowanie dyrektora fabryki. W Rakowie pod Częstochową w niedzielę wieczorem padł ofiarą zuchwałego zamachu bandyckiego dyrektor „Huty częstochowskiej“, Hantkiego, p. Maryusz Bojemski.

Powracał on z dłuższej przejażdżki konnej w towarzystwie swego siostrzeńca Łabędzkiego i urzędnika Starzyńskiego. W niedalekiej odległości od cegielni Helmana wyskoczyli dwaj mężczyźni i rozpoczęli kanonadę. Dyrektor Bojemski osunął się martwy na ziemię, konie zaś pp. Łabędzkiego i Starzyńskiego poniosły swoich jeźdźców do miasta. Gdy pomoc nadeszła, okazało się że ugodziło Bojemskiego siedm kul.

Stwierdzono w kieszeniach zabitego brak złotego zegarka, portmonetki, zabójcy więc zrewidowali swoją ofiarę i ograbili, może tylko celem upozorowania, że morderstwa dokonano dla rabunku. Że tak nie jest, wskazuje fakt skierowania wszystkich strzałów w kierunku dyr. Bojemskiego. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że mordercy od czasu dłuższego czatowali na swoją ofiarę. — Władze śledcze powzięły podejrzenie, iż morderstwa dokonali bracia Podolscy, nie mający obecnie zajęcia, dawniej pracownicy „Huty częstochowskiej“. Powróciwszy niedawne z zesłania, zgłosili się do dyr. Bojemskiego z żądaniem, aby przyjęto ich do roboty, ale otrzymali odpowiedź odmowną. Śp. Maryusz Bojemski uchodził za bardzo uzdolnionego in-

żyniera-hutnika i znany był jako człowiek prawy, obdarzony wielką energią.

Z kroniki żałobnej.

Janina Hupczycowa, wdowa po urzędniku Wydziału kraj. zmarła we Lwowie d. 24 bm., przeżywszy lat 69. Zmarła była matką p. J. Hupczyca, starszego inżyniera kolei państw. i p. Maryana Hupczyca, właściciela „Biura dzienników i ogłoszeń“, dzierżawcy anonsów naszego pisma.

Redakcya i Administracya „Nowin“ przesyła dotkniętemu ciężkim ciosem p. M. Hupczycowi wyrazy współczucia.

Jan Ogieński, urzędnik Kasy oszcz. m. Krakowa, zmarł w Chełmie koło Bochni, przeżywszy 44 lata.

Kazimierz Poliński, artysta skrzypek, zmarł w Winnikach pod Lwowem, przeżywszy lat 42.

Proklamowanie zaboru Chełmszczyzny.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Warsz. dniewn.“ w dziale urzędowym ogłosił tekst szczegółowy już zatwierdzonego prawa „O utworzeniu ze wschodnich części guberni lubelskiej i siedleckiej **osobnej guberni chełmskiej**, z wyłączeniem jej z pod zarządu warszawskiego jenerał-gubernatora.

Zamordowanie właściciela domu gry.

Nowy Jork. Prokurator Withman oddał fundusze, zebrane przez obywateli na cel wyświetlenia sprawy morderstwa Rosenthala, do rozporządzenia biura detektywów Burnsa. Wszyscy aresztowani w sprawie Rosenthala są cudzoziemcami. Rosenthal był żydem rosyjskim, znanym z ofiarności dla swoich współwyznawców.

Choroba mikada.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio, że stan zdrowia cesarza japońskiego nie polepszył się.

Strach ma wielkie oczy.

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj późnym wieczorem policya ze wszystkich cyrkułów wraz z kilkoma oddziałami żandarmeryi otoczyła dom Nr 4 przy ulicy Pilnej i zachowując jak najdalej idące ostrożności, rozpoczęła surową rewizyę. Okazało się, że to jacyś niewyśledzeni żartownisie zawiadomili telefonicznie policyę, donosząc, że w owym domu jest kryjówka bandytów.

Wyprawa na Rosyę.

Warszawa. Tel. wł.) „Warszawskaja Myśl“ we wstępnym artykule p. t. „Napad Austryi na Rosyę“, twierdzi, że Austrya zamierza za przykładem Napoleona przedsięwziąć wyprawę wojenną na Rosyę, z pominięciem błędów, jakie popełnił Napoleon.

Żydzi w Rosyi.

Petersburg. Ministerstwo oświaty poleciło kuratorom okręgów naukowych, ażeby ściśle przestrzegali normy procentowej Żydów w szkołach zarówno średnich, jak wyższych. Jednocześnie prosił o zawiadomienie kandydatów żydowskich do uniwersytetów, że wszelkie ich prośby do ministra, lub przyjazdy do Petersburga, w celu wyjednania uwzględnienia wyjątkowego położenia, pozostaną bez skutku.

Fabrykanci podpalacze.

Łódź. (*Tel. wł.*) Aresztowano tutaj wczoraj w nocy dwóch właścicieli fabryk trykotarzy, Boronsteina i Weismana, których policya przyłapała na podpalaniu swych fabryk. Znaleziono przy nich dwa balony nafty i benzyny oraz pakuły oblane naftą.

Skazanie bandytów.

Warszawa. (*Tel. wł.*). Izba sądowa warszawska skazała wczoraj trzech bandytów na 10 lat katorgi, każdego, za napady na szosie pod Warszawą i znęcanie się nad obrabowanymi.

Zaginiona w Tatrach.

Zakopane. (Tel. wł.) Według otrzymanej wczoraj wieczorem wiadomości, sędzia śledczy, p. Stiasny postanowił zaniechać wizyi lokalnej na miejscu, w którym zaginęła p-na Szystowska. Śledztwo sądowo-karne nie wy-

TELEGRAMY i TELEFONEMATY „NOWIN“

Ponowne trudności w czesko-niemieckich rokowaniach.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Dzisiejsze dzienniki tutejsze zgodnie donoszą, że toczące się w Pradze rokowania ugodowe czesko-niemieckie natrafiły ponownie na znaczne trudności, głównie z powodu niemożności rozwiązania kwestyi wewnętrznego języka urzędowego czeskiego.

Wobec tego zapowiadana sesya letnia Sejmu czeskiego, do której przywiązywano takie nadzieje, nie odbędzie się, **a cała akcya ugodowa prawdopodobnie odłożoną będzie do jesieni.**

Epidemia tyfusu w garnizonie ołomunieckim.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Reichspost“ donosi, że w garnizonie ołomunieckim, należącym do I korpusu krakowskiego, panuje epidemia tyfusu. Z powodu niebezpieczeństwa rozwleczenia tej choroby, komenda zakazała udzielać żołnierzom urlopów na wyjazd z Ołomuńca.

Przeciw Tiszy.

Budapeszt. (*Tel. wł.*) Były prezydent Izby posłów dr Alexander Gal, drukuje w tutejszych dziennikach oświadczenie, w którem ostro atakuje hr. Tiszę. Nazywa on Tiszę **maniakiem**, który błotem obrzuca interesy narodowe.

W przededniu przewrotu w Turcyi.

„Liga wojskowa“ domaga się rozwiązania parlamentu w przeciągu 24 godzin.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wielki wezyr Mukhtar pasza otrzymał wczoraj telegraficzne żądanie od „Ligi wojskowej“ z Monastyru, **która domaga się rozwiązania parlamentu w przeciągu 24 godzin.** Obecny rząd nosi się z zamiarem rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów, lecz dopiero po stwierdzeniu niesłychanych nadużyć wyborczych, jakich się niewątpliwie dopuścili Młodoturcy podczas poprzednich wyborów, nadużyć, którym wyłącznie zawdzięczają sztuczną większość młodoturecką w Izbie.

Doniosłe zmiany w kierownictwie armii włoskiej.

Początek energicznej akcyi w Trypolisie.

Rzym. *Tel. wł.*). W najbliższych dniach zajdą doniosłe zmiany w naczelnem kierownictwie armii włoskiej w Trypolisie. Dotychczasowy głównokomenderujący jenerał Caneva doszedł do ostatecznej granicy wieku, dopuszczalnego w armii czynnej (ma obecnie 75 lat) — toteż przejdzie wkrótce w „zasłużony stan spoczynku“.

Następcą jego zostanie jenerał Cadorna uchodzący za bardzo zdolnego w armii włoskiej.

Jenerał Cadorna ma pokierować energiczną akcyą wojenną, **mającą na celu ekspedycyę w głąb kraju.** Ekspedycya ta ma się rozpocząć z początkiem września. (Stoimy zatem w przededniu nowej fazy wojny włosko-tureckiej. Ekspedycya „w głąb kraju“ ma na celu ostateczne podbicie całej prowincyi tripolitańskiej, którą Włosi tak lekkomyślnie zaanektowali za pomocą... dekretu królewskiego. *Przyp. Red.*).

Zjazd dwóch kanclerzy.

Berlin. (*Tel. wł.*) Kanclerz rzeszy Bethmann-Hollweg i hr. Berchtold, minister spr. zagranicznych zjadą się z początkiem września po odbytej kuracyi. Bethmann-Hollweg odbywa kuracyę w Bad-Gastein a hr. Berchtold w Karlsbadzie.

Tajemnicza epidemia w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.) W tutejszych koszarach gwardyi republikańskiej wybuchła jakaś zaraźliwa choroba, której objawy podobne są do znanych masowych zatruć alkoholem metylowym w Berlinie. Dotychczas zachorowało przeszło 60 gwardzistów. Przebieg choroby jest groźny.

Jak budowano okręt „Viribus unitis“?

Budapeszt. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki ponownie kolportują wiadomość, że przy budowie dreadnoughta *„Viribus unitis“*, spuszczonego w Tryeście na morze w dniu 19 marca br. **popełnione wielkie konstrukcyjne błędy**, które wogóle kwestyonują zdolność bojową tego statku wojennego. (Zaznaczyć należy, że ministerstwo wojny już przed kilku tygodniami, zaraz po pierwszem pojawieniu się odnośnych pogłosek, w sposób energiczny zastrzegło się przeciw podobnym wieściom. *Przyp. Red.*).

Zaburzenia z powodu drożyzny mieszkań.

Sofia. Znaczna liczba ubogich mieszkańców miasta zajęła w pobliżu położone terytorya miejskie, aby sobie na nich wybudować domy i rozpoczęła budowę. Wczoraj przybył tam oddział policyi, wzmocniony przez 40 ludzi ze straży ogniowej, aby zaczęte budynki zdemolować. Zebrani stawili opór, przyczem kilku policyantów zostało pokaleczonych. Po nadejściu posiłków, udało się tłum rozproszyć i porządek przywrócić. Przywódców oraz wiele innych osób uwięziono.

Minister agitatorem.

Londyn. (Tel. wł.). „Times“ donosi, że lord kanclerz skarbu Lloyd-George poda się wkrótce do dymisyi, poczem uda się w podróż agitacyjną po kraju, aby rozbudzić i ożywić propagandę liberalną.

Teatry i widowiska

REPERTUAR

Opera. i operetka.

25 lipca
Czwartek:
„Madame Butterfly“

26 lipca
Piątek:
„Cnotliwa Zuzanna“

27 lipca
Sobota:
„Jej adjutant“

28 lipca
Niedziela:
popołudniu:
„Faust“
wieczór
„Cnotliwa Zuzanna“

29 lipca
Poniedziałek:
„Jej adjutant“

30 lipca
Wtorek:
„Borys Godunow“

31 lipca
Środa:
„Jej adjutant“

1 sierpnia
Czwartek:
„Madame Butterfly“.

Teatr w parku krak.

Czwartek:
„Krowoderskie zuchy“.
Piątek:
„12 żon Jafeta“
Sobota:
„Sybir“.

Teatr na wystawie architektonicz.

Czwartek:
„Wesoła jama“
Kabaret.

Teatr Nowości.

Kabaret polski.
J. Borowska, Sydor. Palczewska, Karbowski, „Odknaj brachu“. Koleckich.

Początek o g. 8 wieczór.

Edison.

Sceny z biblii, Widok Marsylii, Sokoli w Pradze, Dziennik Pathé.
Początek o god. 8 i pół wieczór.

dało dotychczas żadnych pozytywnych rezultatów.

Nagroda, wyznaczona przez rodziców zaginionej pobudziła wielu górali do poszukiwań. Wogóle zorganizowanych wysiłków ku odszukaniu panny Szystowskiej jeszcze nie zaprzestano. Władze cywilne, starają się teraz o wysłanie pomocy wojska. (Obecnie oddziały jego bawią tu jedynie dla zwykłych corocznych ćwiczeń). P. sędzia Stiasny jednak ma nadzieję, że w przeciągu dni ośmiu uda się załatwić wszystkie formalności i kadry armii wkroczą w Tatry. Możliwe, że takie poszukiwania, prowadzone przez większe masy, może wydadzą pomyślniejsze skutki.

25-letni jubileusz kapłaństwa ks. biskupa Bandurskiego.

Dzisiaj obchodzi czcigodny ks. biskup dr Władysław Bandurski 25-letni jubileusz kapłaństwa. Znaną jest powszechnie ta ukochana przez wszystkich postać, uznało już całe społeczeństwo jego wielkie cnoty i zasługi, podziwiając go, czy to jako przezacnego kapłana, czy to jako obywatela patryotę, dzielnie służącego na każdem polu krajowi i narodowi, czy to wreszcie jako natchnionego, złotoustego kaznodzieję podczas każdego niemal obchodu lub nabożeństwa patryotycznego. Świetlana postać ks. jubilata stanowiła zawsze i stanowi wzór dla całego społeczeństwa polskiego.

Do życzeń jubileuszowych przyłączamy się z całego serca.

Ks. Bandrowski urodził się 25 maja 1863 jako syn średnio zamożnej mieszczańskiej rodziny w Sokalu. Po studyach we Lwowie otrzymał święcenia kapłańskie w 1887 we Lwowie. W 1895, gdy ks. Puzyna został biskupem krakowskim, ks. Bandurski wyjechał do Krakowa w charakterze sekretarza i kapelana biskupiego.

W r. 1896 został mianowany kanclerzem, w r. 1899 kanonikiem kapituły krakowskiej, w r. 1907 zostaje biskupem-sufraganem lwowskim.

Liczne prace literackie ks. biskupa Bandurskiego odznaczają się podniosłością tonu i duchem patryotycznym.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dnia 24-go lipca termometer doszedł od 15·5 do 25·8 C. barometr podnosił się.

Dnia 25-go lipca o godz. 7-ej zrana stan barometru: 744·1 mm. stan termometru: 16·9 C.

Wiatr cisza.

Prognoza: Dziś: pogoda.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyż. sza 07·5 C., najniższa 12·3 C. Ciśnienie powietrza 639 mm Kierunek wiatru: północny.

Prognoza: posępnie, częściowo deszcz.

Z ostatniej chwili.

Małoletni samobójcy. Dzisiaj nad ranem dozorca przy regulacyi Wisły Józef Tokarz, ujrzawszy wskakującego z mostu podgórskiego jakiegoś chłopca, czemprędzej pospieszył mu z pomocą, a wydobywszy z wody małoletniego desperata, odprowadził go na policyę w Podgórzu. Tutaj stwierdzono, że niedoszły samobójca nazywa się Herman Horowicz, liczy lat 13 i był zajęty, jako praktykujący chłopak w magazynie konfekcyi damskiej przy ul. Stradom l. 26. Okazało się, że wczoraj wieczorem skradł w magazynie, gdzie pracował parasol wartości 3 korony, który oddał następnie swemu przyjacielowi. Pod wpływem tego czynu Horowicz postanowił utopić się. Z policyi podgórskiej odstawiono go do domu rodziców przy ul. Krakowskiej l. 6.

Wczoraj popołudniu ratownik policyjny z Podgórza Roman Wroński wyratował usiłującego się utopić 10 letniego Józefa Rosenbauma. Ratownik zanotował nazwisko i zawiadomił rodziców młodego desperata.

Sprawa jednorocznych ochotników. Akcya wszczęta w sprawie wyjątkowego przyznania w tym roku prawa jednorocznej służby w wojsku tym popisowym, którzy już zdali tak zwany „Intelligenzprüfung“, lub też zgłosili się do niego, odniosła pomyślny skutek. Z Budapesztu donoszą, że sekretarz stanu w ministerstwie obrony krajowej oświadczył, iż ci popisowi, którzy nie mają ukończonych szkół średnich, a prawo jednorocznej służby chcą uzyskać na podstawie „Intelligenzprüfungu“ będą mieli prawo do jednorocznej służby w tym roku, o ile zdali ten egzamin lub wnieśli podanie o przypuszczenie do tego egzaminu przed 8 lipca br. Naturalnie, że takie same rozporządzenie wydane zostanie także i co do popisowych w Austryi.

Zakaz noszenia i sprzedawania browningów. Mnożące się w ostatnich czasach napady bandyckie, w których bandyci posługują się przeważnie browningami, skłoniły ministerstwo spraw wewnętrznych do wydania zarządzenia, że automatyczna kieszonkowa broń palna (browningi i t. p. pistolety repetierowe) krótsze niż 18 cm., jakoteż wszelkiego rodzaju rewolwery, pistolety i pistolety flobertowe tej miary, mają być traktowane jako broń zakazana według § 2 ces. patentu o broni.

Uznanie pewnej broni za broń zakazaną ma według ustawy ten skutek, że na wyrób sprzedaż, nabycie, noszenie i posiadanie takiej broni potrzeba szczegółowego pozwolenia władzy, a przemysłowcy upoważnieni do sprzedaży broni zakazanej obowiązani są zapisywać do osobnej księgi, komu i kiedy broń zakazaną sprzedają, oraz przytoczą pozwolenie kupującego na nabycie broni zakazanej, bez okazania którego broni zakazanej sprzedać nie wolno.

Pozwolenie na zakupno, posiadanie i noszenie broni zakazanej, udzielają we Lwowie i Krakowie dyrekcye policyi, w innych miejscowościach właściwe starostwa, którym polecono załatwiać spiesznie odnośne podania.

Pozwoleń na sprzedaż broni zakazanej, potrzebnej przemysłowcom i handlarzom, udziela namiestnictwo.

ZE ŚWIATA

Kosztowny ślub. W San Francisko w kościele San Mateo odbył się ślub córki znanego milionera panny Jennie Crockers z p. Malcolm Whitman.

Gazety miejscowe poświęciły całe łamy opisowi tej uroczystości, która co do przepychu i urządzenia nie miała sobie równej w całej Kalifornii.

Dekoracya sal balowych kosztowała n. p. 20.000 dolarów. Suknia panny młodej pochłonęła sumę 50.000 dolarów i była całkowicie wyszyta perłami. Dekoracya kościoła kosztowała 25.000 i w tym stosunku wszystko inne.

W orszaku ślubnym uderzała ta okoliczność, że była znaczna liczba mężczyzn, bardzo szykownych i elegancko ubranych. Zapytany w tej sprawie ojciec panny młodej w zaufaniu na ucho tłómaczył ciekawym, że są to wynajęci detektywi, którzy mają za zadanie strzedz panie przed zakusami złodziejów kosztowności.

Jako drugi, również czysto amerykański szczegół, podają pisma, że panna młoda oprócz nader kosztownych podarunków otrzymała mnóstwo listów od ekspropriatorów, którzy grozili jej setkami najróżnorodniejszych śmierci, jeżeli nie złoży w takich a takich miejscach wymienionych w listach kwot pieniężnych.

Bandyta w domu gry. W chwili, kiedy w kasynie w Angers goście zasiedli w salach do gry i trzymający bank począł układać pieniądze, do sali wszedł jakiś młodzieniec i zbliżywszy się do bankiera chciał zrabować przygotowaną gotowiznę. Na krzyk bankiera zerwali się goście i jeden z nich strzelił do uchodzącego młodzieńca, który padł ciężko raniony. W kieszeniach jego ubrania znaleziono mnóstwo kosztowności, skradzionych widocznie kobietom, uczęszczającym do kasyna.

Śmierć dezertera w wulkanie. Jeden z francuskich geologów, badający krater Parion, najpiękniejszego z czynnych wulkanów w Auvergne, znalazł przed kilku dniami w jednej ze szczelin krateru zwłoki zwęglone francuskiego żołnierza piechoty. Z przepalonego munduru pozostały tylko strzępy, broń była zupełnie strawioną przez ogień. Żołnierz ten miał stanąć za jakieś przewinienie przed sądem wojennym. Z obawy przed karą jednak zbiegł i chciał ukryć się w pieczarach wulkanu. Przy spuszczaniu się jednak w głąb krateru pękła lina, przy pomocy której dezerter schodził do wnętrza i biedny żołnierz runął w głąb wulkanu, gdzie znalazł śmierć zamiast schronienia.

NADESŁANE.

†

JANINA Z KURZWEILÓW TONGLET DE BAILOI

HUPCZYCOWA

wdowa po urzędniku Wydziału kraj.

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 24 lipca 1912 w 69 roku życia.

W głębokim smutku pogrążeni synowie wraz z pozostałą rodziną zapraszają przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek dnia 26-go lipca 1912 r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Wronowskiej l. 15, na cmentarz Łyczakowski.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę ś. p. Janiny, odbędzie się dnia 27-go lipca b. r. o godzinie 8-mej rano, w kościele parafialnym św. Maryi Magdaleny.

Lwów, dnia 24 lipca 1912.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

(29) *Tłumaczyła Marbur.*

Obok siebie ujrzałem nieruchomą, znaną mi dobrze twarz, a teraz z odległości, gdy chciałem się przekonać, że to nie halucynacya — ujrzałem wyraźnie, przerażająco wyraźnie białe liczby i białe litery naszego przedsiębiorstwa okrętowego. To była „H. S. VII“, której ładunek nieraz zapisywałem do ksiąg, parowiec rybacki, który tejże nocy wyjechał z portu.

„H. S. VII“... „H. S. VII“...

Zawirowało mi wszystko przed oczami i upadłem martwy na ziemię.

ROZDZIAŁ VI.

Wyrzucają mnie i bawią się w „gentlemana“.

Spać, omdleć, umrzeć — to wszystko w gruncie rzeczy jest jednem i tem samem. — Tylko obudzenie z tych stanów jest rozmaite.

Cało cztery godziny byłem bezprzytomny, pozbawiony zupełnie świadomości tego co zwiemy życiem — w otchłani jakiegoś istnienia, które wspomina się tylko z dreszczem trwogi i zdziwienia.

Cztery godziny ciało moje bezwładne niesiono, podczas gdy ja w istocie wprawdzie oddychałem i jęczałem, jednak duszą pogrążony byłem w niebycie. Pierwsze co znów słyszałem, był wzburzony głos Reicha.

Powracającą mi przytomność powitał uprzejmem słowem: „Zdechlak raczy znów oddychać!“

Otworzyłem z trudem oczy i ujrzałem nad sobą jego czerwoną, spoconą twarz i jego muskularne ramiona, podnoszące i opuszczające moje, jak to się czyni u topielców.

Nie pojmując zgoła jego sapania, dyszenia i wykrzywiania się, a niezbyt jeszcze przytomny zamknąłem napowrót oczy.

— Do dyaska! Co za uparta bestya! — zaklął grubiański głos.

Bolały mię wszystkie członki, tak je bezlitośnie ugniatał swemi stalowemi rękami.

— Ostrożnie, papo! — zauważył troskliwy głosik.

Rut — to jest Rut — błysnęła mi nagle świadomość.

Zawirowało w mej głowie od niewyraźnych wspomnień, nawpół zatartych obrazów naszej podwodnej wycieczki i wypadków poprzedzających ją, na powierzchni ziemi.

Jestem u Reichów, przypomniałem sobie pracowicie — słyszę jego — słyszę Rut — jestem bardzo osłabiony. Wszystkiemu winne te rzeczy, które jadłem...

Ostatnią tę myśl wyraziłem, jąkając się, językiem ociężałym jak drewno:

— ...Sar, panie...

Bum! Coś upadło na podłogę, coś ryknęło! Obudziłem się nagle zupełnie. Świadomość powróciła z szybkością powietrza wpadającego w próżnię.

Usiadłem na łóżku, które nie było mojem i ujrzałem Reicha w kurczach śmiechu na podłodze, Wandę z jakimś okładem w ręku u stóp łóżka, zaś Rutę przed półmiskiem jaj i szynki u stołu, wreszcie Krezusa ogryzającego kość w kącie pokoju. Na stole leżał jeszcze hełm ze stali i szkła, który nosiłem przed chwilą.

— Zkąd ja się tu wziąłem? — zapytałem, usiłując uporządkować moje wspomnienia.

Szaleniec leżący na podłodze potrząsnął tylko głową i na nowo ryknął śmiechem.

Rut, która się wcale o mnie nie troszczyła, zaśmiała się również z przyzwyczajenia. Wanda tylko była tak uprzejmą iż mi odpowiedziała:

— Omdlałeś na ławicy, Ezechielu — rzekła, rumieniąc się nieśmiało. — Tak, jak ja ongiś w piwnicy — pamiętasz — kiedyś zeszedł ze schodów.

(C. d. n.)

Najlepsze książki do nabożeństwa.

806a **Dla inteligencyi:** Modlitewnik katolicki. Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych. Zebrał i ułożył O. S. B. Tow. Jez. 1889, str. 405, w 32-ce — Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi, ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, formacie małym, kosztuje bez oprawy kor. 3·— W oprawie z płótna angielskiego, brzegi pąsowe K 3·60. W oprawie gładkiej, z najlepszego szagrynu, brzegi złocone, rogi zaokrąglone K 5·50 — W takiejże oprawie, z paskiem skórzanym zamiast klamerki K 6·50. W oprawie paryskiej, w maroquin, w kolorze ciemnowiśniowym ciemnozielonym lub ciemnoszafirowym, brzegi złocone, a pod niemi marmurkowe K 11·50 i w rozmaitych droższych oprawach.

Wydaw. Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, pl. Maryacki, 9, Telefonu Nr. 1308.

Także sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. a zagraniczne po 9 hal.

Pracownia

252 **tapicerska FRANCISZKA BRYLIŃSKIEGO** znajduje się obecnie przy ul.

Zacisze l. 10.

Każda matka

powinna wziąć sobie do serca, że leguminom jak strudel, knedle, ciasta, torty, kochy, pudingi, pianki, babki, pączki, ptysie ciastka drożdżowe, precelki, kluseczki, omlety, palaczinki, szpalki, rożki, placuszki, makaron, placki itd. w wielu razach szczególnie dla dzieci, powinno się dać pierwszeństwo przed potrawami mięsnemi lub składanemi, jeżeli są przyrządzone z dodatkiem

Dra Oetkera proszku do pieczenia po 12 hal.

gdyż tylko wówczas są one nietylko pożywne, lecz także łatwo strawne co szczególnie u dzieci nie może być dosyć ocenionem. Róbcie więc dla waszych dzieci dużo takich legumin z proszkiem do pieczenia Dra Oetkera który jest wszędzie do nabycia wraz z przepisami, już miliony razy wypróbowanemi.

Zdrowe, pożywne, tanie.

Uważać należy, aby nabywać tylko wyroby Dra Oetkera.
535

PIEGI

284

Do usunięcia piegów używają najrozmaitszych środków. Wszystkie te środki oparte są na jednakowych zasadach mianowicie na wybielaniu piegów. Ten sposób postępowania nie jest właściwy. Chcąc usunąć piegi, nie wystarczy ich wybielić, gdyż po przerwaniu kuracyi piegi występują ponownie. Trzeba je przeto zupełnie zniszczyć. Usunąć piegi zupełnie można tylko zapomocą tak zw. „Santo-Creme“. Twarz należy natrzeć tym kremem i następnie zmyć mydłem. Ten sensacyjny krem usuwa piegi zupełnie w krótkim czasie i czyni cerę piękną, rumianobiałą. Krem ten sporządzony jest pod kierunkiem prof. uniwersytetu dra Hager'a prawnie chroniony i jest dziś jedynym pod gwarancyą, skutecznie działającym środkiem, przy tem zupełnie nieszkodliwym. Pudełko jedno wystarczy. Cena kor. 2·50, pocztą kor. 2·80 franko. Zamówić za zaliczką lub poprz. nadesłaniem gotówki: w markach poczt. lub przekazem.

J. KUKLA, Praga, ul. Perlowa 35.

Magistrat stoł. król. miasta **Krakowa.** L. 81398/912 B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ul. Senatorskiej od willi Wilczyńskiego do ul. Tadeusza Kościuszki w Dz. XII. odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddz. b. w dniu 2 sierpnia 1912 r. o godzinie 12-tej w południe rozprawa zapomocą ofert pisemnych.

Wadyum wynosi 400 koron. Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też będą wydawane druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione. 871

Motocykl silny, całkiem dobry, z bocznym wózkiem, bardzo tanio sprzedam. Haupt, Mydlniki koło Krakowa. 870

Dla słomianych wdowców i kawalerów

najlepsze i pewne artykuły gumowe i hygieniczne poleca

DROGUERYA ZDZISŁAWA KOMOROWSKIEGO

857 Kraków, ul. Floryańska No. 33.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

Austro-Americana



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

ROZKŁAD JAZDY.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Argentyna	22 czerwca	Laura	27 czerwca
Kaiser-Franz Josef	6 lipca	Columbia	11 lipca
Martha Washington	27 „	Sofia Hohenberg	25 „
Argentina	10 sierpnia	Atlanta	8 sierpnia
		Oceania	22 „

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jener. Ajencya (GOLDLUST i Ska), Lubicz 7, (naprzeciw dworca).

Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Rathausstrasse 20.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błoniu 2, jakoteż wszystkie ajencye, na prowincyi.

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany, I. Karntnerring 7

Biuro pasażerskie Austo-Americany, II. Kaiser Josefstrasse 36 tudzież

Wiedeń: Jeneralna Ajencya Austro-Americany, Schenker i Ska. 2

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20,218.170.10 K. Stan ubezpieczeń z końcem 1910 r. 132,157.999.19 K., 422.589 osób.

„ALLIANZ“

akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu, przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na życie, renty i posagi.

360

Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi. — Kraków, ul. Długa L. 11, Józef Dąbrowski, lub z filii Tow.: Bielsko, ul. Główna l. 1.

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny.

Kajetan Dudziak

Kraków, Floryańska 36, I. p.

Grand Prix wystawa światowa Paryż 1900.

Kwizdy korneuburgski proszek dla bydła.



Dyetyczny środek dla koni, rogacizny i owiec. Cena 1 pudełka K 1·40, ½ pud. 70 h. Przeszło 50 lat nieomal we wszystkich stajniach używany przy braku chęci do jadła, złem trawieniu, do polepszenia mleka i powiększenia wydajności mleka u krów. Do nabycia we wszystkich aptekach i droguer.

Główny skład: **Franciszek Jan Kwizda**

c. i k. austryacko-węgierski, królewsko rumuński i królewsko bułgarski nadworny dostawca, obwodowy aptekarz, Korneuburg koło Wiednia. 16

Kantor wymiany MERKURY

861 **Braci Eibenschütz** w Krakowie

został przeniesiony do „Szarej kamienicy“ ul. Sienna 1, tuż przy Rynku gł., poleca do ciągnienia 1 sierpnia b. r.

Losy tureckie 400 fr.

w gotówce po kursie dziennym lub na spłaty miesięczne po 8 K. z prawem gry już po złożeniu pierwszej raty. Losy te mają 6 losowań rocznie, główna wygrana

400.000 i 200.000 franków.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „Kolesia“ jako najlepsze dotychczas znane marka 8 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła niezwłocznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach 285 pocztowych jedyna firma tego rodzaju.

J. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustrowany obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Adolf Siostrzonek

malarz

w Krakowie ul. Zwierzyniecka 4.

podejmuje się:

Malowania kościołów, pokoi i wszelkich robót tak malarskich jak i pokostniczych po cenach umiarkowanych. Roboty wykonuje punktualnie. Przyjmuje zamówienia także na prowincyę.

„Popierajmy Przemysł krajowy“

Najkorzystniejsze źródło nabycia wyrobów tkackich jako to: płótna czysto lniane pojedynczej i podwójnej szerokości, dymki, ręczniki, drelichy, ścierki, chusteczki itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące tylko

w Towarzystwie tkaczy

pod opieką św. Sylwestra

w Korczynie koło Krosna

przy krajowej szkole tkackiej. 532

Na żądanie cennik i próbki darmo i opłatnie.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandr. Rippera w Krakowie.